

Tadeusz Rutowski

Rola filozofii i nauk szczegółowych w światopoglądzie racjonalnym

Studia Philosophiae Christianae 29/2, 173-181

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ZAGADNIENÍ FILOZOFII NAUKI

TADEUSZ RUTOWSKI

ROLA FILOZOFII I NAUK SZCZEGÓŁOWYCH W ŚWIATOPOGLĄDZIE RACJONALNYM

Od czasu zakończenia drugiej wojny światowej próbowano w Polsce wszystkich przekonać, że jedynym naukowym i zarazem racjonalnym światopoglądem jest światopogląd ateistyczny, marksistowski. Te usiłowania szczególnie ujawniały się w działalności ministerstwa zajmującego się oświatą i wychowaniem, które domagało się w programach nauczania, aby u dzieci, uczniów szkół średnich i studentów formować tzw. światopogląd naukowy czyli marksistowski. Wprawdzie coraz częściej mówi się obecnie, że kategoria światopoglądu naukowego jest w ogóle nieoperatywna, niefunkcjonalna, teoretycznie mętna, a nawet społecznie szkodliwa, gdyż dzieli Polaków na tych lepszych i gorszych¹, ale nadal w wielu środowiskach panuje pogląd, że filozofia materialistyczna (z pominięciem określenia „marksistowska”) jest podstawą naukowego światopoglądu. W związku z tym wydaje się ważne aby choć po krótko przybliżyć sobie związki jakie zachodzą między racjonalnym światopoglądem a filozofią i naukami szczegółowymi. Zaczniemy od próby sprecyzowania terminów występujących w naszym temacie.

Na ogół spotykamy dzisiaj przynajmniej dwa pojęcia nauki w znaczeniu treściowym. Jedno — bardziej ogólne — obejmujące swym zasięgiem filozofię, a nawet teologię, można sformułować następująco: Nauka jest to niesprzeczny zbiór sądów zaspokajających ogólnoludzkie zainteresowania intelektualne (względnie praktyczne potrzeby życiowe) wyrażonych w języku możliwie jednoznacznym, a więc zasadniczo rozumianym jednakowo przez wszystkich i to sądów najmocniej uzasadnionych²; drugie — zakresowo węższe — obejmuje jedynie nauki szczegółowe, a więc głównie przyrodniczo-matematyczne.

To wąskie pojęcie nauki rozpowszechniło się w literaturze naukowej, a od XVIII wieku zdobyło prawo obywatelstwa. Dziś jeszcze gdy mówi się o nauce, to najczęściej ma się na myśli przyrodznawstwo i nauki matematyczno-logiczne. Taki stan zainicjował i rozpropagował kierunek filozoficzny zwany pozytywizmem, a następnie neopozytywizmem.

¹ W miesięczniku „Człowiek i światopogląd” 245 (1986) opublikowana została interesująca dyskusja chrześcijan i marksistów na temat: „Światopogląd — wartości — nauka”. Zagadnienie budowania światopoglądu przedstawił ze znanstwem S. Kamiński, *Od spostrzeżeń do poglądu na świat*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 17, Warszawa 1987, 26—45.

² Pcr. S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, wyd. 3, Lublin 1981, 226, S. Kiczuk, *Czy światopogląd naukowy jest możliwy*, w: *Nauka — światopogląd — religia*, Warszawa 1989, 38; T. Rutowski, *Rozwój pojęcia nauki*, „Studia Płockie”, 1974, 161 n.

Jak wiemy, powstanie klasycznej fizyki pod koniec XVII wieku zrewolucjonizowało sytuację poznawczą człowieka. Pozorna pewność i ścisłość nowej dziedziny oraz możliwość zastosowania w praktyce jej osiągnięć zafascynowały naukowców do tego stopnia, że zaczęto odmawiać prawa do nauki tym dziedzinom, których twierdzeń nie dałoby się przełożyć na język fizyki. Jedynym wyjątkiem i to też problematycznym była matematyka, gdyż jej prawa traktowano jako prawa przyrody jeszcze w XVIII wieku.

Twórcy pozytywizmu, jakimi byli matematyk Jean Lerond d'Alemberte (XVIII w.) oraz August Comte (XIX w.), żądali od nauki pewności, ścisłości i użyteczności oraz tego, aby dotyczyła jedynie faktów. Według ich mniemania taka właśnie była ówczesna fizyka. Wyeliminowano zatem z nauki wszelkie sądy normatywne, wartościujące. Uważano, że zdania nakazujące lub zakazujące są bezsensowne, a nawet w ogóle nie są zdaniami logicznymi, gdyż prawdziwość bądź fałszywość odnosi się do zdań twierdzących lub przeczących, a więc do zdań kategorycznych.

Uważano na przykład, że etyka jedynie wtedy może być traktowana jako naukowa, jeżeli ograniczy się do opisu działań ludzkich na jakimś terenie lub w jakimś czasie. Jeżeli zaś przechodzi do oceny tych działań, do ich wartościowania, do ukazywania norm postępowania, to przestaje być nauką i sprowadza się do wyrażenia pragnień czy życzeń poszczególnych grup ludzkich.

Jak mówi neopozytywista Hans Reichenbach w swojej książce: „Powstanie filozofii naukowej” „Jeżeli etyka ma być jakąś formą wiedzy, to (...) nie może ona dostarczyć żadnych dyrektyw moralnych”³. Na terenie więc tak ograniczonego rozumienia nauki wszystkie pytania dotyczące moralnego, racjonalnego postępowania, a więc takie jak np.: czy życie ludzkie kończy się ze śmiercią, czy istnieje Bóg, czy istnieją stałe wartości ludzkie, jak odróżnić dobro od zła, nie mają uzasadnionych odpowiedzi. Żadna bowiem tego typu odpowiedź nie może wynikać z twierdzeń nauk przyrodniczo-matematycznych. Pytania dotyczące sensu życia ludzkiego — według tej koncepcji — same są bezsensowne, i ani „tak” ani „nie” nie jest bardziej rozsądne.

Taki stan rzeczy każe więc wątpić w istnienie czystego światopoglądu naukowego, w którym by nie było istotnych elementów różnych od twierdzeń nauk ścisłych. Światopogląd bowiem najczęściej określa się jako: „zespół przekonań i postaw, zespół twierdzeń i norm, który przynajmniej w oczach zwolenników czy wyznawców stanowi spójny, całościowy obraz rzeczywistości (...) porządkujący (wartościujący i normujący) postępowanie względem siebie i otoczenia”⁴.

Już sprawa przekonań występujących w każdym światopoglądzie narzuca pewne trudności. Skąd się one biorą, czy rzeczywiście ich źródło całkowicie da się sprowadzić do nauki, do wiedzy ludzkiej? Na ogół twierdzi się, że wszystkie przekonania ludzkie są funkcją przynajmniej trzech czynników: wiedzy rozumianej szeroko, doświadczeń ludzkich oraz uczuć⁵. W związku z tym należy twierdzić, że w

³ H. Reichenbach, *Powstanie filozofii naukowej*, Warszawa 1961, 285.

⁴ A. Stepien, *Wstęp do filozofii*, wyd. 2, Lublin 1989, 35.

⁵ Na temat źródeł światopoglądu pisze S. Kamiński: „Jakie są źródła poglądu na świat? Rzadko powstaje on w wyniku samodzielnego zdobywania wiedzy. Ludzie przejmują poglądy i postawy od swego

każdym bez wyjątku światopoglądzie występują jakieś wpływy środowiska kulturowego, w którym żyjemy oraz czynniki psychiczne, emocjonalne.

Nam jednak chodzi o światopogląd racjonalny, a więc postawmy pytanie: co trzeba zrobić, aby światopogląd uracjonalnić mimo występujących w nim elementów subiektywnych. Jakie więc warunki ma spełniać światopogląd racjonalny?

Zapewne jednym z takich warunków — koniecznym, choć może nie wystarczającym, — jest domaganie się, aby twierdzenia i normy występujące w takim światopoglądzie nosiły cechy naukowości w znaczeniu ogólnym, o których wspomnieliśmy już na początku naszych rozważań. A zatem wszystkie twierdzenia i normy uznawane winny być między sobą niesprzeczne. Wewnętrzna sprzeczność między nimi świadczyłaby o irracjonalności światopoglądu, a więc dyskwalifikowałaby jego ważność.

Następnie owe normy i uznawane twierdzenia powinny być wyrażone w języku możliwie jednoznacznym, a więc takim, który mógłby być jednako rozumiany przez wszystkich po odpowiednim przygotowaniu. Krótko mówiąc powinny być intersubiektywnie sensowne i dzięki temu komunikatywne.

Sprawa jednoznaczności jest jednak niezwykle trudna. W tej dziedzinie raczej mówi się o ideale, do którego należy dążyć, niż o stanie faktycznym. Powszechnie uważa się, że jedynie w naukach formalnych, a więc matematyczno-logicznych możemy posiadać jednoznaczność. Gorzej jest już na terenie przyrodoznawstwa, a najmniej korzystnie sytuacja przedstawia się na terenie humanistyki, filozofii i teologii. Niemniej należy troszczyć się ciągle o postęp w precyzowaniu terminów, pamiętając jednak o tym, że nie we wszystkich wywodach trzeba szukać tego samego stopnia ścisłości, ale można zadowolić się takim stopniem jasności, na jaki badany przedmiot zezwala.

Weźmy np. różne światopoglądy, w których znajdujemy tak samo sformułowane reguły jak: „człowiek jest największą wartością”, „należy zawsze postępować dobrze a unikać zła”, „wolność, sprawiedliwość, demokracja, postęp to wartości, o które należy się troszczyć”. W zasadzie tego rodzaju hasła każdy akceptuje, ale trudności zaczynają się rodzić z chwilą, kiedy chcemy konkretyzować, co rozumiemy przez dobro, a co przez zło, co przez postęp, demokrację, wolność czy sprawiedliwość. Wtedy może się okazać, że pod tymi samymi nazwami znaleźliśmy różne rozumienie słów, a więc że zachodzą istotne różnice w poglądach zwolenników tak samo brzmiących haseł.

Sytuacja jeszcze bardziej się komplikuje, gdy zaczynamy ustalać hierarchię wartości zawartych w owych hasłach. Starając się zobiektywizować dane normy musimy odwołać się do konkretnej dyscypli-

kulturowego środowiska, ale muszę to wszystko indywidualnie akceptować. Ta osobista akceptacja dokonuje się w określonej sytuacji historycznej i społecznej. Najwięcej uzasadnionego i usystematyzowanego materiału dają filozofia, teologia i »filozoficznie zinterpretowane« najogólniejsze twierdzenia naukowe. (...) Wiele zdań należących do poglądu na świat powstaje pod wpływem czynników emocjonalno-wolitywnych”. *Od spostrzeżeń...*, 43. Por. M. A. Krapiec, *Światopogląd i prawda*, w: *Nauka — światopogląd — religia*, Warszawa 1989, 51; W. Marciszewski, *Podstawy logicznej teorii przekonań*, Warszawa 1972, 23.

ny naukowej, w tym przypadku do filozofii człowieka, filozofii moralności czy też do teologii moralnej. Aby jednak uniknąć zarzutu subiektywności czy nawet irracjonalności odwołując się do teologii powinniśmy wykazać, że jej twierdzenia nie są sprzeczne z twierdzeniami filozoficznymi. Bez tego rodzaju uzgodnień trudno by było nazywać światopogląd religijny światopoglądem racjonalnym. Należy zauważyć, że odwoływanie się do czynników nadprzyrodzonych, do objawienia nie niweczy racjonalności światopoglądu, jeżeli wiara w objawienie jest rozumnie umotywowana oraz niesprzeczna z tezami racjonalnej filozofii. Między innymi zwrócił na to uwagę Prof. Stanisław Nagy SCJ, który pisze: „Łaska wiary jest oczywiście darem nadprzyrodzonym, nie może w niej jednak zabraknąć wynikającego z rozumnej struktury człowieka, uzasadnionego rozumowo przekonania, że stojące przed nim objawienie jest rzeczywiście objawieniem Boga przez Boga. Gdyby takiego przeświadczenia zabrakło, wiara nie byłaby postawą rozumnie umotywowaną (...), lecz postawą fideistyczną, wiarą dowolną, będącą w kolizji z rozumną strukturą człowieka, a tym samym i z wolą Objawiającego się Boga. (...) Chrystus nie tylko uznawał to prawo rozumnego człowieka do weryfikacji Jego roszczeń mesjańskich i boskich, ale do takiej weryfikacji wzywał (por. J 10,31,3—8) i tworzył świadomie warunki, ażeby weryfikacja taka mogła się dokonać (por. J 20,30), w pewnych wypadkach zaś nawet sam ją przeprowadzał (por. J 20, 24—29). (...) wiara domaga się rozumnego uzasadnienia, bez którego byłaby podwójnym ryzykiem: wzięcia za prawdziwe objawienie Boże objawienia, które nim nie jest, i narażenia własnego życia na najwyższej rangi niebezpieczeństwo, jakim byłoby oparcie go na fałszywym objawieniu”⁶.

A zatem w każdym światopoglądzie racjonalnym istotną rolę odgrywa filozofia. Filozofia jest więc konieczna dla racjonalnego światopoglądu. Gdy mówimy o filozofii, rozumiemy ją nie tylko jako klasyczną filozofię bytu, a więc jako naukę, która w świetle rozumnej ludzkiego szuka najogólniejszych praw całej rzeczywistości i posługując się nimi w sposób ostateczny wyjaśnia istnienie wszystkiego; ale ogólniej — jako naukę, która korzystając z rozumu ludzkiego zamierza podać ostateczne wyjaśnienie badanej dziedziny.

Poszczególne dyscypliny tak rozumianej filozofii próbują odpowiedzieć na takie pytania jak: Kim jest człowiek? Czy życie człowieka kończy się ze śmiercią? Czy istnieją stałe wartości ludzkie? Jeśli tak, to jaka jest ich hierarchia? Czy można odróżnić prawdę od fałszu, a jeśli tak, to w jaki sposób? Jaki jest sens ludzkiego istnienia? Czy istnieje Bóg? Tego rodzaju zagadnienia można stawiać w sposób kompetentny jedynie na terenie filozofii, jeśli nie chcemy odwoływać się do czynników pozarozumowych lub nadprzyrodzonych. Odpowiedzi zaś na wspomniane pytania wchodzą w skład każdego światopoglądu⁷.

Na pozór mogłoby się wydawać, że istnieje tylko jeden racjonalny światopogląd, którego twierdzenia muszą być uzasadnione na terenie filozofii. Zapewne tak by było, gdyby wszyscy uprawiający filozofię dochodzili do jednakowych wniosków. Tak jednak nie jest. Istnieje wiele kierunków filozoficznych sprzecznych między sobą, choć w pew-

⁶ S. Nagy, *Racjonalne podstawy i wybór światopoglądu*, w: *Z zagadnień światopoglądu chrześcijańskiego*, Lublin 1989, 187.

⁷ Por. S. Kiczuk, *Czy światopogląd...*, 40; ks. M. Rusecki, *Ku pojęciu światopoglądu*, w: *Z zagadnień...*, 21.

nej mierze spełniających warunki racjonalności. Te warunki spełnione są nawet wtedy, jeżeli do już wyliczonych dodamy jeszcze jeden, mianowicie aby wszystkie uznawane twierdzenia były najmocniej uzasadnione.

Sprawa uzasadnienia twierdzeń jest także skomplikowana. Na ogół bowiem przyjmuje się, że samo rozumowanie, które jest uznawaniem jednych zdań na podstawie drugich, nie może doprowadzić nas do absolutnie bezwzględnej prawdy. Jak wiemy bowiem rozumowanie dedukcyjne, jakim jest wnioskowanie i dowodzenie, jest zawsze względne, gdyż powstaje pytanie dotyczące prawdziwości twierdzeń pierwotnych, podstawowych, a rozumowanie redukcyjne, jakim jest tłumaczenie i sprawdzanie, ze swej natury nie gwarantuje pewności, a polega jedynie na zwiększaniu prawdopodobieństwa uznawanych twierdzeń.

Trzeba również zaznaczyć, że wspomniane typy rozumowań stosuje się również na terenie nauk ścisłych, które mają także swoje kłopoty metodologiczne. Dla przykładu przypomnę choćby dwie sprawy. W wieku XVIII istniały równocześnie dwie naukowe, racjonalne teorie światła: falowa i korpuskularna, natomiast w wieku XX istnieją obok siebie odmienne i uzasadnione geometrie: euklidesowa i nieeuklidesowa. Jeśli tak, to tym bardziej można zrozumieć, że w tym samym czasie mogą istnieć różne racjonalne systemy filozoficzne, a więc i światopoglądy racjonalne, a zatem irracjonalne byłoby traktowanie jednego z nich jako jedynie prawdziwego.

Należy jednak zaznaczyć, że nie chodzi nam o uznanie relatywizmu epistemologicznego, według którego prawdziwość sądów zależy od osób, miejsca czy czasu. Zasadnie bowiem odrzuca się relatywizm epistemologiczny, ale mimo to przyjmuje się istnienie postępu wiedzy, coraz lepszego poznawania rzeczywistości. Zaden historycznie istniejący system filozoficzny nie gwarantuje pełności prawdy, a więc wszystkie powinny być otwarte na możliwość wprowadzenia poprawek, ulepszeń, czy też nawet przebudowy⁸.

Oto przykłady modyfikacji systemów nie filozoficznych. W wieku XX fizyka współczesna sfalsyfikowała obie XVIII — wieczne teorie światła, a uznała nową teorię korpuskularno-falową, kwantową, nie twierdząc jednak, że jest to ostatni etap w jej rozwoju. Szczególna teoria względności A. Einsteina wykazała konieczność korygowania fizyki Newtona tam, gdzie mamy do czynienia z prędkościami porównywalnymi do prędkości światła, a ogólna teoria względności prowadzi do wniosku, że nieeuklidesowa geometria lepiej niż euklidesowa odzwierciedla drogę promieni światła w przestworzach. Zresztą podobną sytuację zastajemy również na terenie teologii, bowiem Sobór Watykański II wykazał, że nawet po dwudziestu wiekach istnienia chrześcijaństwa można odkrywać i ujawniać nowe prawdy zawarte w depozycie wiary.

Wprawdzie należy uznać — zgodnie z zasadą niesprzeczności — że sprzeczne między sobą systemy filozoficzne nie mogą być równocześ-

⁸ Na poruszony temat pisze S. Kiczuk: „światopogląd racjonalny cechowałaby wielka ostrożność. Zwolennik takiego światopoglądu na serio dociekałby tego, czy ograniczone ludzkie poznanie wystarczy, aby poznać dobra, do których należy dążyć, i aby poznać drogi, którymi należy króczyć. Inną cechą światopoglądu racjonalnego byłaby jego odpowiednio ukierunkowana otwartość”. *Czy światopogląd...*, 41.

nie prawdziwe, ale potwierdzanie jednego z nich a falsyfikowanie drugiego jest zazwyczaj procesem długotrwałym. Nic więc dziwnego, że na terenie filozofii przez wieki toczą się spory niemal w sprawie każdego ważniejszego zagadnienia, choć historia filozofii nas poucza, że zazwyczaj skrajne rozwiązania były błędne lub przynajmniej niewystarczająco uzasadnione. Ocena jednak racjonalności, zasadności twierdzeń występujących w światopoglądach należy do filozofii, która również ulega modyfikacjom pod wpływem rozwoju nauk ścisłych, a więc nauki przyrodniczo-matematyczne poprzez filozoficzne interpretacje mogą pośrednio wpływać na światopogląd.

Nie bez znaczenia wydaje się jednak zwrócić uwagę i na to, że wartość też filozoficznych zależy także od tego, czy filozofię uprawia się ze względu na poszukiwanie prawdy, na pragnienie poznania czyśto teoretycznego rzeczywistości, czy też ze względu na przydatność dla danej ideologii czy światopoglądu. W związku z tym, każdy kierunek filozoficzny, który jest uprawiany ze względów praktycznych, który ma służyć interesom jakiejś grupy ludzi, budzi uzasadnione zastrzeżenia. Wszelkiego bowiem rodzaju względy praktyczne, które determinują treść uznawanych twierdzeń, są zawsze elementem pozaracjonalnym. Nie znaczy to jednak, aby jakieś konkretne systemy filozoficzne, powstałe z czysto teoretycznych dociekań, nie mogły pełnić użytecznej roli w światopoglądzie, podobnie jak tezy teoretycznej matematyki są stosowane w przyrodoznawstwie.

Zaznaczyliśmy przed chwilą, że nauki przyrodniczo matematyczne poprzez interpretacje filozoficzne mogą wpływać na światopogląd. Zajmijmy się nieco tą sprawą, nie zapominając o tym, że czyste przyrodoznawstwo jest w zasadzie obojętne dla spraw światopoglądowych.

Jeden z teoretyków nauki J. G. Kemeny w książce zatytułowanej: *Nauka w oczach filozofa* porównuje dowcipnie tę obojętność do rozmowy Alicji z kotem, przedstawionej w książce: *Alicja w krainie czarów*. Alicja pytała kota: „Czy nie mógłby pan mnie poinformować, którędy powinienam pójść? Kot odpowiedział: To zależy w dużej mierze od tego, dokąd pragnęłabyś zajść”. Nauki ścisłe bowiem nie wskazują kierunków, celów dążeń ludzkich, ale jeśli takowe zostaną ustalone, to mogą nas pouczyć jak ekonomicznie można owe cele zrealizować.

Wspomniany Kemeny pisze: „Nauka (...) może nas pouczyć jakie istnieją możliwości wyboru; (...) może wskazać, jaka będzie przyszłość w zależności od decyzji, którą podejmiemy (...) Nie może ona natomiast odróżnić stanów pożądaných od niepożądanych. (...) Możemy wskazać na analogię między rolą, jaką w nauce odgrywa logika i matematyka, a funkcją jaką w etyce spełnia nauka. Sama matematyka nie jest zdolna do sformułowania teorii naukowej. Skoro jednak teoria została podana, można z niej za pomocą matematyki wyprowadzić szereg wniosków. Innymi słowy: chociaż sama matematyka nie może dostarczyć nam prawd empirycznych, pozwala nam ona wyprowadzać jednak prawdziwe zdania empiryczne z innych takich zdań. Podobnie sama nauka nie może dostarczyć nam twierdzeń wartościujących. Jednakże z chwilą, gdy cele zostaną wybrane, może ona na tej podstawie wskazać na niezbędne środki ich realizacji. Jeśli dysponujemy jednymi zdaniami wartościującymi, dostarczyć nam może innych zdań wartościujących”⁹.

⁹ J. G. Kemeny, *Nauka w oczach filozofa*, Warszawa 1967, 239.

Roła jednak nauk szczegółowych w światopoglądzie racjonalnym jest bardziej skomplikowana. Jak pamiętamy, w skład światopoglądu wchodzi również postawy ludzkie, a więc gotowość do działania zgodnie z przyjętymi przekonaniem. Mówi się nawet, że racjonalizm w myśleniu powinien prowadzić do racjonalizmu w działaniu. Wyobraźmy sobie, że ktoś wbrew prawom fizyki byłby przekonany, że może zbudować maszynę zwaną *perpetuum mobile*, a więc taką, która by dostarczała sama energii, a nie czerpała innej energii z zewnątrz. Zarówno przekonanie takiego człowieka nazwalibyśmy irracjonalnym, jak i postawę przejawiającą się w próbach zrealizowania takiej iluzji. Irracjonalnym bowiem nazywamy podejmowanie zadań, których nie możemy nigdy zrealizować.

Wemy może inny jeszcze przykład dotyczący współczesnej matematyki, logiki. Jak wiemy, przez dziesiątki wieków poszukiwano jakiegoś idealnego systemu filozoficznego, który dałby się przedstawić w sposób sformalizowany, a więc takiego systemu, w którym podstawą byłaby pewna ilość twierdzeń absolutnie pewnych, a z nich — według praw logiki — dałoby się wyprowadzić wszystkie prawdziwe twierdzenia z danej dziedziny. Takie przekonania i działania jeszcze na początku XX wieku można byłoby traktować jako racjonalne, ale od lat trzydziestych XX wieku wiemy, że są to działania prowadzące do nikąd, a więc są irracjonalne.

Mianowicie w 1931 r. Kurt Gödel, matematyk i logik austriacki uzasadnił słynne jeszcze i dziś twierdzenie, według którego formalizacja nawet logiki nie jest nigdy doskonała, gdyż aksjomaty i reguły wnioskowania prowadzą co prawda zawsze do zdań prawdziwych, ale nie do wszystkich takich zdań. Zawsze będą istnieć zdania o tym samym stopniu oczywistości co tautologie logiczne, a nie dające się wyprowadzić z żadnych przyjętych przez nas aksjomatów i reguł wnioskowania¹⁰. A więc każdy system dedukcyjny z natury swej jest zawsze ograniczony. Nie potrafimy także rozdzielić zbioru zdań matematyki, na te, które można udowodnić i zbioru zdań niedowodliwych, jak wykazał to A. Church także w latach trzydziestych XX wieku¹¹.

Przytoczmy także inny przykład związany z rozwojem współczesnego przyrodoznawstwa. W wieku XVIII czy nawet XIX uważano, że klasyczna fizyka Newtona jest wiedzą absolutnie pewną. Powstanie w wieku XX fizyki relatywistycznej wykazało, że pewność twierdzeń fizyki jest iluzją, że można ciągle wprowadzać nowe poprawki nawet do takiej zdawałoby się ścisłej dziedziny, jak to zrobił choćby A. Einstein na początku naszego stulecia.

W pierwszej połowie XX wieku kierunek zwany neopozytywizmem żądał, aby wszystkie zdania nauki były sprawdzalne i sprowadzalne, redukowalne do zdań fizyki. Dziś wiemy, że było to mniemanie błędne, gdyż okazało się, że nawet biologii nie da się bez jej zubożenia zredukować do fizyki, nie mówiąc już o innych działach nauki. Okazało się także, że we współczesnej fizyce, mechanice kwantowej istnieją pewne twierdzenia niesprawdzalne. W związku z tym mówi się, że mikroświata nie da się dokładnie wyrazić językiem naszych spostrzeżeń, że prawa mechaniki kwantowej między innymi ukazują nam

¹⁰ Por. A. Mostowski, *Logika matematyczna*, Warszawa — Wrocław 1948, 371.

¹¹ Por. M. Heller, J. Życiński, *Wszechświat — maszyna czy myśl?* Kraków 1988, 259n.

granice stosowalności języka makroświata do mikroświata. Zaczynamy więc rozumieć, że nasz język nie tylko nie jest dopasowany do precyzyjnego mówienia o Bogu, o sprawach nadprzyrodzonych, ale również nie może w pełni odzwierciedlić tego, co się dzieje w mikroświecie.

Tego rodzaju przykłady pośredniego wpływu nauk szczegółowych na budowanie racjonalnego światopoglądu można mnożyć. Wspomnę jeszcze o niektórych wpływach cybernetyki, a więc dziedziny powstałej w połowie XX wieku. Pod jej wpływem przyjmuje się, że systemy demokratyczne, zbierarchizowane są lepsze, trwalsze i skuteczniejsze niż scentralizowane. (W scentralizowanym systemie dobra ogółu nie uzgadnia się z dobrami podsystemów). Również pod wpływem cybernetyki należy przyjąć, że wśród istotnych elementów naszego świata występuje czynnik niematerialny jakim jest informacja, a zatem monistyczne systemy materialne nie uwzględniające roli informacji przestają być systemami w pełni racjonalnymi.

Sumując nasze rozważania należy uznać, że:

1° W każdym światopoglądzie racjonalnym powinny istnieć tezy uzasadnione na terenie filozofii. Filozofia zatem odgrywa zasadniczą rolę w racjonalnych światopoglądach.

2° Każdy racjonalny światopogląd winien również uwzględniać osiągnięcia nauk ścisłych w danym okresie historycznym. Nauka w znaczeniu węższym oddziałuje na światopoglądy poprzez interpretacje filozoficzne.

3° Racjonalność światopoglądu nie jest czymś stałym, niezmiennym, lecz jest uzależniona zarówno od rozwoju przyrodoznawstwa jak i filozofii. W tym samym czasie może istnieć kilka niezgodnych między sobą, a równocześnie racjonalnych światopoglądów. Zarówno bowiem normy jak i twierdzenia uznawane w takich światopoglądach nie gwarantują absolutnej pewności i ścisłości. Mogą być one modyfikowane w miarę postępu nauki.

4° W każdym, nawet racjonalnym światopoglądzie znajdują się elementy pozaracjonalne, oparte bądź na indukcyjnych uogólnieniach doświadczeń danej jednostki, bądź na wpływach kulturowych środowiska, czy wreszcie na czynnikach emocjonalnych, uczuciach.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag praktycznych. Postawmy pytanie, czy dwie osoby, które muszą powziąć decyzję w obliczu tej samej sytuacji (np. wybór jakiegoś kandydata, werdykt sądowy) mogą postąpić rozumnie wydając różne oceny, czy też jedna z nich musiała postąpić irracjonalnie na skutek braku wiedzy czy też działając pod wpływem emocji?

Na ogół przyjmuje się, że decyzję możemy uznać za racjonalną, o ile będziemy mogli ją usprawiedliwić na podstawie wystarczających racji, choćby te racje nie były zniewalające¹². Sposób wartościowania racji i argumentów wiąże się w ostatniej instancji z sytuacją i filozofią danego człowieka. Tylko jednak na gruncie jakiejś jedynej filozofii, która by każdą inną filozofię mogła wykluczyć jako błędną, można byłoby mówić o jedynej słusznej i racjonalnej decyzji. Niestety, w sytuacji w której nie istnieje powszechna zgoda co do hierarchii wartości, można uznać, że różne decyzje mogłyby być równocześnie racjonalne. Wprawdzie można żywić nadzieję, że w przyszłości

¹² Por. Ch. Perelman, *O decyzjach niezgodnych i racjonalnych*, w: *Fragmety filozoficzne*, Warszawa 1967, 259—366.

znajdą się nowe czynniki, które pozwolą na skonfrontowanie ocen przeciwstawnych — jak to miało miejsce w konfrontacji falowej i korpuskularnej teorii światła — ale w konkretnych sytuacjach życiowych zazwyczaj brakuje tych determinujących czynników. Zdobywanie ich wydaje się być jeszcze długo trwałym, niemal niekończącym się procesem. W tej sytuacji należy doceniać płodność szeroko pojętego dialogu, który pozwala wyrazić do końca sprzeczne punkty widzenia i może prowadzić do bardziej całościowego i uzasadnionego poglądu¹³.

Taki stan rzeczy pozwala nam również spojrzeć innymi oczyma na tzw. prakseologiczne dylematy władzy¹⁴. Każdy bowiem człowiek posiadający jakąś władzę podejmując przemyślane decyzje działania czy zaniechania działania zwykle opiera się na jakimś ograniczonym zasobie wiedzy i na określonych ocenach. Również każdy oceniający władzę opiera się na analogicznych, choć często różnych ocenach i twierdzeniach. Brak wzajemnej znajomości źródeł podejmowania decyzji, a więc brak dialogu, często prowadzi do paradoksalnej sytuacji, gdzie kierujący i kierowani łatwo zarzucają sobie wzajemnie irracjonalizm, subiektywizm. Szczególnie da się to zauważyć, gdy jedna ze stron jest mocno konserwatywna, a druga zbyt reformatorska. W związku z tym mówi się nawet o dwóch typach irracjonalności¹⁵. Jeden irracjonalizm nihilistyczny (nadmiernie krytyczny) nie docenia siły argumentacji powszechnie dostępnych uzasadnień, a więc nie liczy się z racjami ogólnie od dawna znanymi, drugi — irracjonalizm dogmatyczny — ma tendencję notorycznego lekceważenia nowych racji, a więc uważa, że przekonania uzasadnione w przeszłości są niekorygowalne.

Podobno kiedyś zapytano mędrca chińskiego Konfucjusza: Od czego zacząłbyś, gdybyś miał kierować społeczeństwem? Zatrzaszczyłbym się o właściwe używanie języka — odpowiedział mistrz. Słuchacze byli zaskoczeni. Rzekli — Cóż ma wspólnego z naszym pytaniem właściwe używanie języka? Konfucjusz odpowiedział: Jeśli język nie jest dokładny, wtedy to, co się mówi, nie jest tym co się myśli. A jeśli to, co się mówi, nie jest tym, co się myśli, prace na próżno czekają na dokonanie. Jeśli prac się nie dokonuje, nie ulepszą się obyczaje i sztuki. A jeśli się nie ulepszą obyczaje i sztuki, wymiar prawa nie będzie sprawiedliwy, naród nie rozpozna podwań swojego istnienia ani nie rozpozna celu, do którego dąży. Nie dopuście więc do jakiegokolwiek dowolności w słowach. Oto sprawa pierwsza i podstawowa¹⁶.

Konfucjusz zatem uważał, że dążenie do precyzji języka jest wartością najbardziej podstawową w kierowaniu społeczeństwem. Doceniając znaczenie troski o jednoznaczność słów należy jednak przyjąć, że istnieją w tej dziedzinie jeszcze inne bardziej cenne wartości i taką zasadniczą wartością jest dialog szeroko pojęty, w którym troska o intersubiektywność i komunikatywność języka jest wartością podporządkowaną, służebną.

¹³ Por. ks. S. Kowalczyk, *Chrześcijaństwo a dialog światopoglądowy*, w: *Z zagadnień...*, 190.

¹⁴ Por. Z. Ziemiński, *Prakseologiczne dylematy władzy*, w: *Fragmety filozoficzne*, Warszawa 1967, 445—456.

¹⁵ Por. M. Hempoliński, *Filozofia współczesna*, Warszawa 1989, 598.

¹⁶ Pr. A. Gawroński, *W poszukiwaniu sensu słowa*, „Znak”, 2 (1974), 213.